Opłacono gotówką.

Cena numeru 15 groszy.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok I. Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1936 r. Nr. 4.

ZWIĄZEK ZIEM GÓRSKICH.

Zeszłoroczne Święto Gór w Zakopanem dało olbrzymie korzyści, bo obok atrakcyj widowiskowych i muzycznych zapoczątkowało obmyślanie planowej pracy nad podniesieniem społecznem i gospodarczem całego obszaru ziem górskich, ciągnącego się od Olzy po Czeremosz.

Myśl słuszna i trafna wyłoniła się z potrzeby, gdyż ziemie górskie na Podkarpaciu są bardzo ubogie. Największe trudności w podniesieniu gospodarczem tych ziem sprawia niedostępny, górzysty, nieurodzajny teren, rozdrobnienie gospodarstw i niski stan zagospodarowania. Ludność góralska zahartowana w trudnych warunkach życia, naogół jest bardzo pracowita, jednak nie może sprostać piętrzącym się trudnościom natury gospodarczej i przyrodniczej. Ludność górska nie zdoła własnemi siłami przeciwstawić się potędze przyrody górskiej i to w czasie dławiącego świat kryzysu. Nie potrafimy np. sami uregulować rzek i strumieni górskich, które zamieniają się często w szalejący żywioł i niszczą owoc całorocznej pracy, a nie rzadko i cały dobytek. Potrzebny jest tu zorganizowany i planowy wysiłek całego społeczeństwa, a w szczególności zorganizowana praca wszystkich górali karpackich.

Komitet Święta Gór, który obradował w zeszłym roku w Zakopanem, powziął pewne wytyczne i dąży do ich realizacji. W tym roku na Zjeździe Górskim w Sanoku, w dniu 16 sierpnia ostatecznie utworzono instytucję pod nazwą „Związek Ziem Górskich". Przedstawiciele wszystkich regjonów górskich, a więc Górale podhalańscy, śląscy, Łemki, Bojki i Huculi, na wspólnych obradach wypowiedzieli się o potrzebach gospodarczych, kulturalnych i społecznych swoich regjonów i stwierdzili konieczność i celowość ogólnej organizacji, któraby koordynowała wysiłki i postulaty wysunięte i podejmowane przez poszczególne organizacje, istniejące w danych regjonach, jak np. Związek Podhalan, Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny i t. d. Związek Ziem Górskich nie jest organizacją nadrzędną nad związkami poszczególnych regjonów, tylko uzgadnia postulaty i wysiłki czynione nad podniesieniem ziem górskich. Chodzi o to, że wielu zagadnień nie możemy rozwiązać na terenie jednego regjonu, lecz tylko w łączności z całem Podkarpaciem. Np. sprawę dróg należy traktować na dłuższych odcinkach w łącznośći z całą siecią drogową, jak droga Kraków—Zakopane, Zawoja—Krowiarki pod Babią Górą—Jabłonka Orawska, Zakopane—Witów—Sucha Hora, Poronin—Bukowina—Niedzica, Krościenko—Szczawnica—Piwniczna przez Beskid i t. d. Takiemi zagadnieniami ma się zająć Związek Ziem Górskich.

Na Zjeździe Górskim w Sanoku delegaci wszystkich regjonów górskich wybrali Radę Naczelną, w skład której weszli reprezentanci poszczególnych organizacyj ziem górskich oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego i zawodowego, jak Izb Rolniczych oraz Izb Przemysłowo-Handlowych. Przewodniczącym Rady został wybrany jednogłośnie P. Min. Gen. Kasprzycki, który szczerze interesuje się tą biedną połacią Polski, stanowiącą naturalną granicę naszego Państwa.

Mamy nadzieję, że Zw. Ziem Górskich przyczyni się poważnie do poprawienia bytu mieszkańców Karpat.

W 16-tą rocznicę zwycięstwa.

Obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą" w powiecie nowotarskim urządzano głównie pod hasłem „Święta Żołnierza". Obok momentów patrjotycznych poruszono również w jednym punkcie momenty polityczne.

W NOWYM TARGU odbył się w dniu 15/VIII raport organizacyj, uroczyste nabożeństwo i defilada na rynku przed przedstawicielami Władz — po prze-

mówieniu p. red. Aleksandra Bogdanowicza, wygłoszonem z balkonu ratusza.

W LUDŹMIERZU zwykły w dniu 15 sierpnia zjazd na doroczny odpust był w tym roku znacznie liczniejszy z okazji zapowiedzianych uroczystości, związanych z obchodem rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami. W uroczystości wziął udział 1 p. s. p., gdyż dwa pułki strzelców podh. mają w Bielsku parafję wojskową pod wezwaniem Matki Boskiej Ludźmierskiej. Przy dźwiękach orkiestry Zw. Strzeleckiego z Nowego Targu odebrali defiladę oddziałów wojskowych i ochot. drużyny roboczej p. pułk. Aleksandrowicz i p. starosta M. Głut w towarzystwie kilku ks. ks. Proboszczów.

Członkowie Stronnictwa Ludowego przybyli do Ludźmierza ze sztandarami i orkiestrami. Po sumie udali się pochodem do N. Targu, gdzie po przemówieniu p. prof. U. J. dra St. Kota i kilku krótszych przemówieniach działaczy stronnictwa z powiatu uchwalono kilka rezolucyj o charakterze politycznym.

Przemaszerowujące obok placu, na którym odbywało się zebranie, oddziały wojskowe powitali zgromadzeni entuzjastycznemi okrzykami na cześć Armji Polskiej i muzyką góralską. Jadący na czele oddziałów oficerowie salutowali witający wojsko tłum.

Członkowie Stronnictwa Narodowego przybyli na odpust w Ludźmierzu w pokaźnej grupie.

W CZ. DUNAJCU i ZUBRZYCY GÓRNEJ w uroczystościach wzięło udział wojsko i skoncentrowane oddziały Zw. Strzeleckiego. — Uroczystości w Cz. Dunajcu miały imponujący przebieg. Odbyła się msza polowa, defilada, obiad żołnierski i zabawa ludowa. Nastąpiło naprawdę serdeczne zbratanie wojska z ludnością, która przeszło dwutysięcznym tłumem brała żywy udział w całym obchodzie.

W ŁAPSZACH NIŻNYCH połączono Święto Żołnierza z 16-tą rocznicą odzyskania części Spisza i Orawy oraz z uroczystością kościelną. W obchodzie, przygotowanym przez miejsc. Komitet przy poparciu władz powiatowych i przebywających na Spiszu oddziałów wojskowych, wzięły udział oddziały 1 p. s. p., skoncentrowane oddziały Zw. Strzeleckiego, oddziały Ochot. Straży Pożarnej, orkiestra Z. S. z Łapsz Wyżnych oraz tłumy mieszkańców Spisza, także z zagranicy. Po przemówieniu p. majora Osmoli do żołnierzy, mszy polowej, przemówieniu p. insp. Mamczyńskiego, prezesa Pow. Zarządu Z. S., i defiladzie odbył się obiad żołnierski, a po południu zabawa ludowa, z której dochód przeznaczono na wykończenie budowy domu ludowego w Łapszach Niżnych, ważnego ośrodka kult.-oświatowego na Spiszu. Budowę tego domu rozpoczął i przeprowadzał zasłużony działacz spisko-orawski, ś. p. insp. W. Haber.

W innych miejscowościach powiatu (m. in. w Zakopanem, Poroninie, Krościenku, Rabce) również odbyły się obchody, z których sprawozdań dotychczas nie otrzymaliśmy.

Podhale godnie uczciło dzień wielkiej rocznicy.

Ze Zjazdu Podhalan.

Trzydziesty z rzędu Zjazd Związku Podhalan odbył się 8-go i 9-go sierpnia b. r. w Czarnym Dunajcu pod przewodnictwem prezesa p. Sen. F. Gwiżdża. W obradach delegatów jako goście wzięli udział pp. Sen. Kleszczyński, Prezes Krakowskiej Izby Rolniczej i Poseł W. Hyla. Delegaci reprezentowali Ogniska: Czarny Dunajec, Poronin, Rabka, Szaflary, Kościeliska, Zakopane, Dzianisz, Maniowy, Ludźmierz, Kowaniec, Kraków, Warszawa, Nowy Sącz i Poznań. Zebranych powitał Prezes miejscowego Ogniska Ks. Łabędź i wójt T. Bryjak. P. Prezes Gwiżdż w sprawozdaniu swem z działalności Zarządu między innemi poruszył sprawę Parku Narodowego w Tatrach, komasację na Podhalu, jako rzecz bardzo potrzebną, bibljotek, koniecznych do podniesienia oświaty. Następnie delegaci poszczególnych Ognisk przedstawili sprawozdania z dorobku w swoich komórkach organizacyjnych. Delegat Ogniska Czarnodunajeckiego p. Mgr. Siuty podkreślił, że p. Starosta Głut bierze udział w obradach jako honorowy obywatel Czarnego Dunajca. Ze sprawozdania delegatów widzimy, że Ogniska swoją rzetelną i należytą pracą przyczyniają się do gospodarczego podniesienia Podhala. W Poroninie buduje się sklep spółdzielczy i magazyn, w Kościeliskach Dom Ludowy, w Dzianiszu kaplicę i mleczarnię, w Czarnym Dunajcu osusza się torfowiska, w Ludźmierzu zagospodarowuje nieużytki. Ognisko Warszawa zorganizowało kolonje i wysyłało je na Podhale; Krakowskie stara się o kursa gospodarstwa domowego dla dziewcząt podhalańskich, pragnie wydać „Sabałę“ A. Stopki. Wiceprezes p. Ludwik Stopka podał do wiadomości zebranych, iż prawdopodobnie w jesieni b. r. będą przewiezione zwłoki ś. p. Andrzeja Stopki do Zakopanego. W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucyj dotyczących Podhala. Prezesem Związku został wybrany ponownie p. Sen. F. Gwiżdż, wiceprezesami pp. L. Stopka, W. Kamiński.

W czasie obrad Wielkiej Gromady odprawił uroczystą sumę oraz podniosłe kazanie wygłosił Ks. Kan. Łabędź. Po nabożeństwie do zgromadzonych Podhalan na Rynku dunajeckim przemówili pp. Sen. Gwiżdż, Dr. Stan. Kawczak i Mgr. Siuty. Wśród Podhalańców zauważyliśmy P. Sen. Gen. Andrzeja Galicę.

Coroczne Zjazdy Podhalan dają dużo myśli i postulatów zdążających do podniesienia Podhala, które Zarząd ma za wytyczne w swej dalszej pracy.

M. B.

Ustalenie i zalesienie usypiska w Sromowcach Niżnych.

Każdy, kto przechodził czy przejeżdżał przez Sromowce Niżne, musiał zauważyć cały szereg bardzo stromych usypisk i piarżysk oraz mniejszych lub większych skałek, pozbawionych prawie zupełnie roślinności, a często nawet i ziemi. Grunty te o dosyć znacznej powierzchni, stanowiąc zupełne nieużytki, nietylko nie przynoszą dochodu, ale w wielu wypadkach wskutek pochodu żwiru i kamieni oraz stałego obsuwania się stromych zboczy powodują stałe kurczenie się gruntów rolnych, zwiększając równocześnie powierzchnię nieużytków. Również nie bez znaczenia jest ujemny wpływ szarych, smutnych nieużytków na piękno krajobrazu Pienin i okolicy. Stan ten przyczynia się w znacznym stopniu do zubożenia mieszkańców tamt. okolicy, gdyż ludzi stale przybywa, a gruntów urodzajnych coraz mniej.

Jednym z najgorszych nieużytków jest „Piekielczany Potok" na Kątach. Nieużytek ten nietylko przynosił szkody wyżej wymienione, ale równocześnie wskutek stałego zasypywania żwirem i zwałami kamieni drogi u stóp nieużytku położonej utrudniał (zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów) mieszkańcom Sromowiec N. dostęp do wsi i własnych zagród.

Pozatem przejazd tą drogą, stanowiącą jedyne kołowe połączenie wsi z resztą powiatu, stawał się niebezpieczny dla ludzi i bydła wskutek niespodzianego odrywania się z urwiska różnej wielkości kamieni, które z wielką szybkością spadały na drogę.

Celem przyjścia mieszkańcom tamtejszej okolicy z pomocą Wydział Powiatowy przeprowadził ustalenie tego nieużytku za pomocą szeregu płotków i zapór w żlebach, wybudowanych w szachownicę, o łącznej długości kilku tysięcy metrów bieżących.

Praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach z powodu bardzo stromego nachylenia terenu i sypkiej gleby. Dzięki poparciu i wydatnej pomocy finansowej Pana Starosty przeprowadzono zalesienie nieużytku za pomocą sadzonek olchy szarej, sosny posp. oraz sztubrów i kotów wierzbowych. Płotki i zapory, wykonane częściowo z palików wierzbowych i wikliny, spełniają podwójną rolę, gdyż wstrzymują ruch ziemi i kamieni, zmniejszają szybkość płynącej wody deszczowej i równocześnie rosną, zatrzymując swojemi korzeniami ruch ziemi, a ocieniając glebę, ułatwiają zadarnienie się gruntu.

Z uznaniem należy stwierdzić, że mieszkańcy Sromowiec Niżnych, rozumiejąc swój własny interes, z zapałem pracowali, dowożąc bezpłatnie na nieużytki część faszyny ofiarowanej przez majątki Niedzica i Czorsztyn oraz ofiarowując bezpłatnie część robocizny, za co należy się specjalne uznanie sołtysowi gromady Władysławowi Waradzynowi.

Obecnie gromada pracuje przy naprawie płotków i zapór zniszczonych w czasie ostatniej burzy oraz przygotowuje dalsze zalesienie nieużytków.

Pan Starosta, widząc wysiłek ludności i zapał do

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Kamienne gazdostwo.

Gazda pogrążył się w apatycznej, bezmyślnej zadumie. Aż ktoś położył rękę na jego ramieniu.

— Bartuś, ady podź!

Nie odezwał się. Aż gdy wezwanie powtórzyło się po raz trzeci, odburknął:

— Kaz pódem? Mom dom? Nié mom ka iś...

— Dyć spólnicy nom kąta nie pozałowali. Jes sie gdzie przespać.

— Na kumornika do nikogo nie pódem!

— Przecie zamres haw z głodu... Boc na Józusia, na dzieci! Coz zrobimy bez ciebie?

— Pódziecie na wyrobek! Odcepze sie kobiéto ode mnie, pokielem dobry!

Ze szlochaniem wielkiem opuściła żona znieruchomiałego męża. Chyba warjactwo się go chwyta, czy co? Wszystkie nieszczęścia walą się naraz.

Mijały długie godziny dnia. Gazda siedział nieporuszony na skwarnem lipcowem słońcu, nad rozgrzanem bezkresnem kamieniskiem. Może też i mąt jakiś czepiał się już jego umysłu? Mijały godziny...

Ocucił go z odrętwienia donośny turkot. Nie chciał nawet spojrzeć. Ale ostre dudnienie łupało mu w głowie, waliło w mózg ostrym bólem. Niechętnie, ciężko odwrócił głowę. Po wyboistej drodze jechał z rozmachem wielkim wóz, w dwa konie zaprzężony. Zamiast literek — osłony jak na gnój. Na wozie siedzi Bartkowa żona, powozi stojąc Józuś, syn. Na jego miejscu...

Ale gaździe to obojętne. Niech sobie jadą, gdzie chcą. Choćby nawet po te wyżebrane dary powodziowe.

Popadł znowu w bezmyślną otępiałość. Nie zwrócił uwagi, że wóz zjechał na jego kamienisty ugór i zatrzymał się opodal, a z wozu wyrzucono z brzękiem żelaziwa, jakieś narzędzia.

— Niech ta...

Aż znowu uczuł szarpnięcie za ramię.

— Bartuś!

Nie drgnął nawet, słuchając proszących zawodzeń żony:

— Bartuś! A dy sie weź do roboty, bo na nic zejdzies! Przecie nie zamres haw z głodu z dobrawole.

Zwrócił do mówiącej kamienną twarz.

— Do jakie roboty? Dyć haw niéma nic do ro-

pracy, przyrzekł dalszą pomoc fachową i finansową, gdyż własnemi siłami gromada nie dołałaby tej pracy wykonać.

Praca mieszkańców gromady Sromowce Niżne przy zalesianiu nieużytku, zwanego przez flisaków „Haftowaną Górą“, który już był dwukrotnie filmowany przez ekspedycję niemiecką i amerykańską, może posłużyć jako wzór dla innych gromad, które z pewnością nie pozostaną wtyle i nie spoczną, dopóki ostatni skrawek nieużytku rolnego nie zostanie zalesiony.

W tej pięknej i pożytecznej pracy nad powiększeniem majątku i podniesieniem dobrobytu mieszkańców należy życzyć gromadzie Sromowce Niżne „Szczęść Boże“.

Inż. Mieczysław Borowiec.

Na Zjeździe w Sanoku.

Hej, wiera, ze Sanok, to nie to, co Zokopane, ale sie ta troche ludzi zgichło, bo rachują na 25 tysięcy. Za ştyry dni nic ino muzyka dudniała i giełcało od śpiéwu po całém mieście.

Widział tam człek rozmaityk góroli, jacy ino som jest od Ciesyna jaz po Rumanje. Byli górole śląscy i zywieccy i ze Zawoji z pod Babiej Góry. Od nos z Podhala byli górole tatrzańscy, szczawniccy, ze Śpisa i Orawy. Nie brakło i Orkanowyk chłopów z Poręby Wielkiej i Limanowiaków i Sądecanów z Podegrodzia i Łącka. A dali, to już Łemki, Bojki, a noweselsi to byli Huculi.

Kozdo grupa przistrojona piéknie — ładnie we swoik strojach z muzyką. Cłek sie nimóg nadziwić, jakieto wselenijakie odziénie górole nosom i kozdemu sie zdaje, ze mo nopiékniejse. Nom sie chocjako widziało, ze Huculi kosulska wypuscajom na wiérch jaz po kolana, a Bojki ze w gaciak chodzom. Dziéwcénta, cy wyznéme od Ciesyna, cy od Kosowa, sićkie jak rózycki, a kiecki przerozmaite. Krośnianki nawet rzęsom z owsa se przistrojéły cepce, a Ciesynianki łańcuskami ozdobiéły gorsety. Hucułki sie nom doś widziały, ino ze ónécki mioły ze sukna, to doś cięzkawo wypatrzuje, ale powyséj to ujdzie, ónyby ta i mogły być.

He, było tyz i gwaru, kie przijechali nasi Podholanie. Zakopianie i Poroninianie nieśli sie jak harnasie, a pon Krzeptowski (wiécie, ten syn Wojciecha z Banku) krocoł se na przodku i widziało sie mu, ze regimént prowadzi. Za niémi migali piórcyskami (bodaś jaki parobek tego piórka nie uniesie) Śpisocy — a potém Orawa. Mielimy doś turbacyje z górolkami, bo ino sie cłek obeźroł i spuściół ją z ocu, to juz jaki Bojko, Hucuł abo i wojok uśmiechuwoł sie do niéj, telo sie im nase dziéwcénta podobały.

Na występak kozdo grupa utońcyła i uśpiéwoła doś. Poronianie z Zokopiańcami odegrali całe wesele, Ścownicanie przedstawiyli „namówiny“, Łapsanie „zrękowiny“, Lipnicanie „cepowiny“.

W trzeci dzień Zjazdu Górskiego powieźli nos do powiatu leskiego, tam ludzie mieli Święto Pracy. Myślem se — święto, a tu robiom, kopiom groble, jakosto? Pytomy sie z p. Gąsienicą Szostakiem ludzi:

---

boty. Cheba kamienie tłuc na gościniec. Ale do tego mnie nie pytali.

— Ho, rety! — chyciła się za głowę — roboty telo, ze ani nie nastarcymy. Ale Pon Bóg nam dopomoze, dodo nom siéł...

Gazda nie rozumiał.

— Dyć trza te syćkie kamienie zwieź i dokopać sie do grontu, ftory tam przecie ostoł przywolony.

Aż oczy wytrzeszczył.

— Jako godos? Kobiéto, zwieść te skole... i ten piorg?... Jo?... A dyć bez całe zycie tego nie zdolem zrobić!...

Mały Józuś wmieszał się do rozmowy;

— A przecie insi robiom. Spoźryjcie hań, o!...

Wskazał niezbyt odległe pólko, na którem uwijało się kilku ludzi z łopatami obok wozu, wyładowanego szutrem i kamieniami.

— Insi cekajom Bozego zmiéłowanio abo i jakiesi pomocy z urzędu, ze starostwa — ciągnęła gaździna — ale ci robiom sami. Bo Pon Bóg ino tyk spomogo, co sami o sobie myślom i robiom.

— Bartuś — dodała po chwili — przecieś młody i silny. Nie trza tracić otuchy! Dom odbudujemy, pole ocyścimy... Drzewo na dom dostaniemy — wójt juz godoł dzisiok. I godoł jesce, ze bez jesień i zime sytkich bedom zywić, wiés? I dadzom na wiesne ziarna na siocie.

— Na cémze bees siała? — mruknął posępnie gazda. —

— Ludzie nom pomogą wybrać te kamienie! — zakrzyknął Józuś — juz mi obiecoł i Stasek z Brzegu i Jasiek Stryków i insi. Ino trza sie chycić! Spoźryjcie, jak hań robiom.!

Gazda zwolna odwrócił głowę ku pracującym sąsiadom. Rzeczywiście chwycili się roboty z jakąś nadludzką siłą, z desperackim uporem. Ale też z pod grubej warstwy kamieni ukazał się wąski skrawek czystej, ledwie trochę przymulonej ziemi. Nawet obdarte i przygięte źdźbła żyta sterczały z niej żałośnie. Nic z nich nie będzie — ale ziemi przybywa z godziny na godzinę.

Ale po chwili opuścił Bartłomiej głowę. Juści prowda, robiom, ale to lo psa tako robota... I tak nic z tego.

Gaździna bezskutecznie potrząsała ramieniem męża.

— Bartuś! Bartuś, ady podź!

Nie ruszył się. Nawet wtedy, gdy przypadł do jego ręki syn, prosząc, by wstał do roboty, przypomi-

„Cozto za święto mocie?“ A oni nom padają, ze u nik jest taki zwyk, ze dzie mają złe drogi gminne, to tam sie zejdom z pore wsi w jedném dniu i odrazu droge zrobiom i mosty pobudujom. W całym powiecie juz pono majom dobre drogi i za to im Liga Turystyki dała zadarmo walec drogowy, i pono mają być zwolnieni od podatku drogowego. Dyć to dobrze — medytujémy se — ale musi być sprawiedliwy podział pracy, zeby biédny nie robiół telo, co i bogaty.

Za tén walec, zeby sie odwdzięcyć, pracuwało na drogach w tym dniu 20 tysięcy ludzi. Jedni kopali, drudzy woziéli siuter, zasypuwali, walcuwali i na wiecór fałatek drógi był gotowy. Dy i u nos na Podhalu sie robi, bo dzie zajdémy, cy do Obidowéj, Zaskala, Małego Cichego, Murzasichla, cy Poronina, to robote widać, ludzie bez Święta Pracy drógi budujom i poprawiajom, na kielo ik stać.

Z taką medytacją wrócilimy du domu. Moze sie ta jesce ftory obezwie z tyk, co byli na Zjeździe w Sanoku, moze pp. Gąsienica, Malinowski abo Cuły.

Swój.

Listy.

MANIOWY, w sierpniu 1936 r.

Kochana Gazetko Podhala!

Od czasu wielkiej powodzi nie mogę spokojnie spać, bo ile razy deszcz pada, to myślę: no, dziś już po Maniowach, już nas zabierze. Tam, gdzie była targowica, Dunajec zrobił sobie wielkie koryto, no i pcha się na domy, mimo że ciągle paliki tam bijemy, ale on swoje, a my swoje. Muszę się więc użalić, że z nami tu nie będzie dobrze, jak deszcz będzie długo padał, bo nas kiedy woda zabierze. A piszemy, pukamy wszędzie, gdzie się tylko da, nawet jak był P. Wojewoda, tośmy przed nim z P. Kier. Kastyakiem się użalili, ale jakoś do dziś dnia cicho. Kawałek wyżej na granicy Maniów pod Hubą woda zabrała nam duży kawał gościńca i w tem miejscu chciała nas zalać. Drogę tę zaczęto naprawiać, ale po zrobieniu małej części robotę przerwano i na tem koniec. Tymczasem jeżdżą nam po zagonach, a jak prosimy o jakie wynagrodzenie, to nikt nas nie słyszy, a przecież robią nam ogromną szkodę. Ostatni raz powiedzieli nam, że droga powiatowa pójdzie tak jak dawniej szła — no dobrze, ale ani jej nie robią, chociaż faszyna i kamienie koło niej już drugi rok leżą, ani nam za zagony nie płacą. Prosilibyśmy o pomoc w tej sprawie, by droga była dokończona i Dunajec uregulowany, a my żebyśmy mieli spokój i nie musieli się trapić o swoje gazdostwa.

Na końcu pozdrawiam wszystkich tych co do „Gazetki“ piszą i proszę ich, by nie zapomnieli o tych, co ją czytają. Z Bogiem bywajcie!

Jakób Grywalski
sołtys z Maniów.

O pielęgnacji kopyt okutych.

Koń okuty musi używać dużo ruchu, gdyż ruch przyczynia się do dobrego krążenia krwi, a przez to znowu narasta róg silny i jednolity. Po każdej pracy należy koniowi oczyścić kopyta z gnoju i błota

---

nając mu jego własne ojcowe słowa: „coby ziemie ostawić lepsom“...

Uśmiechnął się gorżko.

— Juści. Woda opadła — mruczał — domy odbudujom. Pola obsiejom. Syćko na nowo... na nowo. I ociec nieboscyk i dziadek, i fto ik tam wié... Coby ostawić ziemie lepsom...

Machnął ręką i zwiesił głowę. Wtedy dźwignął się Józuś z nagłem postanowieniem:

— Mamusiu, ady niéma co cekać. Tatuś juz na nic. Jo bedem robiéł! Przecie mi tatuś kozali. Musem sie przicynić, coby po mnie ostała ziem lo dzieci — dodał dumnie.

I chwycił za łopatę. Zachrzęścił twardy żwir i z chrobotem głośnym sypnął się w osłony wozu.

Coś drgnęło w sercu ojca. Ale nie podniósł głowę. Nie chciał widzieć, jak syn pracuje ciężko, jak się żona męczy.

— Niech ta! — myślał w złem zapamiętaniu — Niek robiom, niek sie dotropiom do ostatka! Prędzéj skapiom i bedzie koniec sytkiemu.

Ale za każdym razem grochot zsypywanych do wozu kamieni padał mu na duszę bolesnym, kłującym ciężarem. Nie mógł tego słuchać. Poruszał się coraz niespokojniej.

Naraz w pewnej chwili usłyszał bolesny, ostry krzyk:

— Jezus!

To olbrzymi kamień, dźwigany z nadludzkiem wysileniem przez Józusia, wysunął mu się z rąk i przygniótł nogi. Matka z krzykiem biegła ku niemu.

Chłop w mgnieniu oka zerwał się z pniaka i doskoczył do jęczącego chłopca. Silnym ruchem ramienia zepchnął kamień i chwycił syna w objęcia.

— Józuś, dziecko moje! Coz ci to?

— Nic, nic... Ino mie przitłukło... Ale juz dobrze. Nic mi nie bedzie — bąkał wystraszony chłopak. —

Zkolei matka zaczęła tulić syna i oglądać jego nogi. Były silnie stłuczone i spuchnięte, ale kości całe.

A gdy pierwszy strach minął i Józuś zrobił kilka kroków, kulejąc jeno conieco, Bartłomiej ukląkł na kamiennym ugorze. W tej chwili z wieży bliskiego kościoła rozległ się donośny głos dzwonu na „Anioł Pański“.

Było południe. Gazda odmówił głośno modlitwę, powtarzaną przez żonę i syna, a potem przeżegnał się szeroko, splunął w garść — i sięgnął po łopatę.

(Koniec).

i umyć je przy pomocy szczotki zimną wodą. Aby uchronić kopyto od wysychania, dobrze jest po wyczyszczeniu i obmyciu posmarować je cienką warstwą tłuszczu — najlepiej niesolonym smalcem. Nie wolno używać surowej wazeliny i innych ciał gryzących (np. smar do osi), gdyż te wywołują zapalenie. Cienka warstwa tłuszczu chroni kopyta od utraty wody, którą róg w sobie zawiera i która nadaje sprężystość masie rogowej. Jeśli się smaruje tłuszcz na kopyto brudne, to po pewnym czasie tworzy się z tego silnie przylegająca twarda masa, a róg pod nią butwieje i kruszy się. Kto przez nieostrożność doprowadzi do tego, że powstała taka twarda masa na kopycie, musi ją usunąć zapomocą wilgotnych okładów lub ciepłych kąpieli. Zeskrobywać tego absolutnie nie wolno (nożem, szkłem ani raszplą), gdyż usuwa się wprawdzie warstwę brudu, ale przytem i szkliwo kopyta, które w sposób naturalny chroni róg kopytowy od wysychania. Nie wolno używać okładów z łajna, gdyż zawiera ono dużo mikrobów wywołujących rozmaite wrzody i ropienia. Strzałkę należy też dokładnie oczyszczać. Dwa razy w tygodniu należy umyć ją roztworem kreoliny lub lisolu, osuszyć, a następnie zasypać rowki strzałkowe sproszkowanym węglem drzewnym.

Postępując w ten sposób można uchronić kopyta przed gniciem strzałki. *J. Galler*
lekarz wet.

Z Polski i ze świata.

Premjer Składkowski wydał list otwarty przeciwko kłamstwom i oszczerstwom niektórych odłamów prasy, mającym na celu zohydzanie rządu i jego pracy. Błoto, które rząd zdziera z pojedynczych wykrytych nadużyć, niektórzy dziennikarze chcą rozszerzyć na całe życie Polski. Rząd otwarcie i bezwzględnie czystemi rękami tępi nadużycia bez względu na osoby w grę wchodzące, ale też nie będzie pobłażał nieuczciwości słowa drukowanego. Pozostawia nadal swobodę krytyki rządu, ale będzie walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i nie pozwoli na kłamstwa i oszczerstwa. Do pomocy wzywa całą uczciwą prasę i opinję społeczną, tudzież ostrzega, że winnych oszczerczych artykułów i notatek będzie wysyłał do Berezy, gdyż inne środki nie pomogą.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“ była w tym roku szczególnie uroczyście obchodzona. W całym kraju odbyły się oficjalne obchody, ponadto urządziły stronnictwa opozycyjne — jak ludowcy, narodowcy i inne — obchody w wielu miastach Rzeczypospolitej, połączone niejednokrotnie z manifestacjami politycznemi.

Szef sztabu armji francuskiej gen Gamelin przybył na kilka dni do Warszawy, aby złożyć wizytę gen. Rydz-Śmigłemu. Wizyta ta w połączeniu z rewizytą gen. Rydza Śmigłego w Paryżu, zapowiedzianą na wrzesień, jest wyrazem ścisłego sojuszu łączącego Polskę i Francję, który nie osłabł mimo chwilowych rozdźwięków. Jest też pewnem memento pod adresem agresywnych Niemiec. Dostojnego gościa francuskiego witała ludność entuzjastycznie Ostatni dzień pobytu w Polsce poświęcił gen. Gamelin zwiedzaniu Krakowa i jego zabytków i w poniedziałek wieczorem wyjechał z powrotem przez Wiedeń do Francji. Podobno Francja zamierza udzielić Polsce pożyczki w wysokości miljarda złotych na uzbrojenie.

Nową partję rządową tworzy płk. Koc. Szczegóły organizacyjne osłonięte są dotąd tajemnicą.

Tegoroczne pielgrzymki na M. Boską Zielną na Kalwarję Zebrzydowską przybrały ogromne rozmiary. Przybyło tam około 150.000 pątników.

Wielkopolska zaofiarowała na F. O. N. 440 wagonów zboża.

We Lwowie i okolicy szerzy się nagminnie szkarlatyna i czerwonka. Trzeba uważać na czystość i tępić muchy, które przenoszą różne zakaźne choroby, a nawet powodują śmiertelne zakażenia przez ukłucia!

We Lwowie skonfiskowano w piekarniach 500 bochenków chleba, gdyż wykazywały mniejszą wagę niż 1 lub 2 kg, od 5 do 18 dkg na 1 kg. U nas przydałaby się również bardzo taka rewizja.

Z Berezy Kartuskiej zwolniono Dra Mecha, a po tygodniu Jelonkiewicza. Obecnie w Berezie niema ani jednego członka Stronnictwa Narodowego.

Nadużycia. Rząd tępi nadużycia. Aresztowano w Żninie na zlecenie prokuratora kierownika wydziału egzekucyjnego Urzędu Skarbowego w związku z nadużyciami wykrytemi w tym wydziale. Zawieszono w urzędowaniu naczelnika urzędu skarbowego w Kościanie. 12 funkcjonarjuszy ze stacji Warszawa-Wschodnia oraz były sekretarz giełdy mięsnej w Warszawie, a ostatnio naczelnik wydziału w magistracie m. Gdyni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za branie łapówek przy przewozie transportów mięsnych, 10 zł od każdego wagonu mięsa, tudzież pobieranie znacznie wyższych opłat manipulacyjnych. Działalność ich obejmowała Warszawę, Katowice, Kraków, Wilno i inne większe miasta. Akt oskarżenia w tej sprawie już wygotowano.

Afera p. Parylewiczowej zatacza szerokie kręgi. Już wstępne śledztwo zgromadziło 4 tomy aktów w tej sprawie. Opinja publiczna dowie się o wszystkiem, nic nie będzie ukryte, ale musi się uzbroić w cierpliwość, gdyż dobro sprawy nie pozwala na ujawnianie wyniku dochodzeń aż do całkowitego ukończenia śledztwa, które prowadzi się w dalszym ciągu z całą energją, a które musi potrwać czas dłuższy. Dotąd udowodniono jej winy w kilkudziesięciu wypadkach. Wiele osób przybywa do sędziego Korusiewicza z ważnemi zeznaniami. Interwenjowała ona również u duchowieństwa katolickiego jak i u rabinów. Działalność jej obejmowała całą Małopolskę i Warszawę.

Hiszpanja w dalszym ciągu tonie w ogniu wojny domowej. Obie strony tępią się ze skrajną nienawiścią. Zapowiadają ogólnie bliski upadek Madrytu. Na wniosek Francji toczą się między państwami rozmowy na temat neutralności, której się dotąd nie przestrzega. Ostatnio 4-ej Polacy, oczywiście bez wiedzy rządu, lecieli na angielskich Fokkerach do Hiszpanji. Nie dolecieli jednak skutkiem katastrofy w południowej Francji.

I w Grecji przygotowywali się komuniści do wywołania rewolucji, żeby ująć w swe ręce władzę. Zapobiegł jej jednak zawczasu rząd, wprowadzając stan wojenny w całym kraju. Zanosi się tam na rządy dyktatorskie jak we Włoszech.

Alpy Szwajcarskie stały się w b. roku terenem bardzo licznych katastrof turystów. Przyczyną tego są obfitsze niż zwykle deszcze.

W Anglji zdarzyła się wielka katastrofa w kopalni węgla w Batrosley, gdzie zginęło 38 górników.

We Francji uzyskały wreszcie kobiety prawo wyboru czynnego i biernego do parlamentu.

Niemcy coraz otwarciej występują z żądaniem zwrócenia im kolonij. Podobno i Polska ma zamiar zażądać przydziału kolonij. Tylko nie znalazło się jeszcze żadne państwo, któreby się zgodziło dobrowolnie na odstąpienie swych kolonij.

Na igrzyskach olimpijskich w Berlinie uzyskali polscy uczestnicy 3 medale srebrne i kilka bronzowych.

Zbiory w Stanach Zjednoczonych Ameryki są bardzo słabe. Zbiór pszenicy zaledwie wystarczy dla nich samych, zaś zbiory kukurudzy tak niskie jak dziś były ostatnio w r. 1881. Skutkiem suszy brak paszy, co zmusi farmerów do przeznaczenia w najbliższym czasie dużej ilości bydła na rzeź. W związku z tem otwiera się dla nas możliwość eksportu mięsa do Ameryki, przedewszystkiem szynek w puszkach. Nasz przemysł rzeźnicki już się zajmuje tą sprawą.

W Sowietach również katastrofalny brak paszy. Rząd zachęca do przygotowywania paszy gałęziowej, t. j. suszenia gałązek z liśćmi, jako karmy dla bydła.

Kronika.

Osobiste.

P. Starosta M. Głut rozpoczął 17/VIII. 4 tygodn. urlop wypoczynkowy. Zastępuje P. Wicestarosta Dr. Tobiczyk.

Ślub P. Mgra A. Skody, sekretarza Wydziału Pow. w Nowym Targu, z P. Prof. I. Olszenkówną odbył się dnia 8-go sierpnia b. r. w Będzinie.

P. Inż. M. Bezdek zawarł związek małżeński z P. I. Walentówną w dniu 15 go sierpnia b. r. w Krakowie - Podgórzu.

Na Wystawę Tur. Uzdrowiskową i Letniskową do Krakowa Wydział Powiatowy organizuje wycieczkę na dzień 29 i 30 b. m. Koszta w obydwie strony wynoszą 4.60 zł.

Zmiany na stanowiskach kierowników i nauczycieli szkół powsz. w powiecie następują zwykle w okresie wakacyj. W bież. roku notujemy nast. przeniesienia: Do Białej Wody p. St. Krupowa z pow. jędrzejowskiego, do Bielanki p. St. Szczaglówna, do Chabówki p. Zofja Samogyiowa, do Cz. Dunajca p. Z. Mosaniukowa, do Krempach pp. Papieżowie, do Łapszanki p. M. Jaskólski, do Łapsz Niżnych p. Fr. Duda, do Mizernej p. W. Jarzębińska, do Niedzicy pp. Piętowie, do Nowej Białej p. M. Żuławińska, do Ochotnicy D. p. Radoszowa Irena, do Ochotnicy Jamnego Nr. 1, p. J. Węgrzynkówna i p. H. Wyrostkowa, do Pieniążkowic p. J. Wojtanówna, do Ponic p. M. Kosturkiewiczówna, do Pyzówki p. Fr. Cieluchówna, do Rabki-Zdroju p. Br. Ziębowa i p. T. Zaczyńska, do Rdzawki p. M. Różycki, do Sieniawy p. E. Pietrusińska, do Skrzypnego p. H. Kowalska, do Sromowiec W. p. J. Kunówna, do Tylmanowej p. S. Pochwatówna, do Witowa p. L. Sosnowska, do Zakopanego (szkoła Nr. 1) p. kier. J. Ogorzałek, do Załucznego p. Z. Ślusarkiewiczówna, do Zubrzycy D. pp. Łabudowie, do Kościeliska p. W. Piasecki, do Falsztyna p. A. Kłosówna. Resztę zmian podamy w następnym numerze.

Pracownicy Wydziału Powiatowego w Nowym Targu uchwalili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokośc 1% poborów brutto przez okres sześciomiesięczny.

Uzupełnienie kadr sekretarzy gminnych. Urząd wojewódzki zamierza uzupełniać kadry sekret. gminnych wzgl. ich zastępców. Kandydaci odpowiadający warunkom przewidzianym w rozp. M. S. Wew. z 19/VI 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 48 p. 346) mają wnosić podania do Urzędu Wojewódzkiego przez Wydział Pow. w N. Targu w terminie do dnia 7/IX b. m. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Wydziale Pow. pokój Nr. 8 i w Zarządach Gminnych.

Rada Powiatowa w Nowym Targu, Gminy oraz ludność powiatu nowotarskiego, pomne doznanej pomocy w związku z klęską powodzi w r. 1934 ze strony ludności Polesia, postanowiły na wieść o klęsce nieurodzaju na Polesiu przeprowadzić na rzecz ludności tamt. województwa zbiórkę środków żywności, pieniędzy oraz paszy dla bydła. Zbiórka w tut. powiecie dała dodatne wyniki, bo zebrane gotówka, ziemniaki i inne artykuły spożywcze, spieniężone dały kwotę zł. 1.275.49, z czego na N. Targ przypada zł. 336.61, na ludność gmin powiatu 938.98 zł.

T-wo Przyjaciół Bukowiny w sierpniu b. r. obchodziło 10-lecie swej działalności. W Domu Ludowym p. J. Gałdyn przemówił o „przyjaciołach" Bukowiny, następnie wystąpiła młodzież Spisko-Orawska kształcąca się w Warszawie oraz dzieci góralskie z Bukowiny dały bogaty program gościom.

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach toczyły się w tych dniach obrady w Zakopanem. Szczegółowe sprawozdanie o uchwałach podamy w następnym n-rze.

Muzeum Regjonalne im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju jest otwarte przez cały rok i zwiedzać je można łącznie ze Starym Kościołem.

Zjazd Rzemiosła Podhalańskiego. Na konferencji podhalańskich przedstawicieli cechów i organizacyj rzemieślniczych pod przew. p. Chodorowicza z N. Targu uchwalono urządzić drugi z rzędu zjazd rzemiosła podhalańskiego, który odbędzie się 30 b. m. w Zakopanem. Postanowiono prosić o objęcie protektoratu zjazdu przez J. E. ks. metropol. Krak. Sapiehę, wojew. krak. Gnoińskiego, prezesa Zw. Rzemieślników Chrześc. R. P. posła Ant. Snopczyńskiego i p. posła Dra Jahodę Żółtowskiego, prezesa Izby rzemieślniczej w Krakowie. Do Komitetu honorowego postanowiono zaprosić wszystkich starostów podhalańskich, posłów, senatorów, burmistrzów oraz nacz. redaktora „I. K. C."

Choroby zakaźne zwierząt zgłaszajcie w przeciągu 24 godzin od chwili zachorowania Sołtysom, Posterunkom P. P. lub Starostwu i wtedy możecie otrzymać zwrot części kosztów za padłe zwierze.

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej w Podwilku w dniu 9/VIII dała pokażny wynik, bo aż 89 zł 2 gr, z czego kwotę 51 zł złożyły miejscowe instytucje społeczno-oświatowe i inteligencja. — Do zbierania datków użył Komitet członków O. S. Pożarnej.

Poświęcenie sztandaru Ogniska Związku Podhalan w Rabce Zdroju odbędzie się w dniu 23-go sierpnia b. r. Program uroczystości: W sobotę dnia 22 bm.: Capstrzyk muzyki góralskiej połączony ze spędem owiec z Lubonia. W niedzielę dnia 23 bm.: Godz. 8 ma: Zbiórka przed lokalem Urzędu Gminnego w Rabce. Godz. 9 ta: Uroczysta msza św. z okolicznościowem kazaniem i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru i tarczy pamiątkowej oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Godz. 13 ta: Wspólny obiad dla delegacyj i zaproszonych gości w restauracji „Turbacz". Godz. 20 ta Akademja-Wieczornica podhalańska w parku zdrojowym (w razie niepogody w sali „Pod gwiazdą"), na którą złożą się: Odczyt prof. Zygmunta Lubertowicza, jednego z założycieli Zw. Podhalan Ognisko w Rabce. produkcje „Góralskiego Koła Śpiewackiego" z Rabki pod batutą p. Władysława Skowrońskiego, tańce góralskie, deklamacje i produkcje muzyki góralskiej braci Parów z Białego Dunajca.

Poświęcenie strzelnicy im. Włodzimierza Tetmajera, zbudowanej z inicjatywy Zw. Strzeleckiego przy wydatnej pomocy gromady i społeczeństwa, odbyło się 2 sierpnia b. r. w Cz. Dunajcu. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Łabędź; przemówienia wygłosili prezes pow. Z. S. p. insp. Mamczyński i mgr. W. Siuty. Starostwo reprezentował p. mgr. M. Wroński Strzelnica będzie służyć związkom W. F. i P. W.

Zebranie Rady Oddziału Pow. Związku Straży Pożarnych w N. Targu, zapowiedziane na dzień 20 VIII b. r. nie odbyło się z powodu małej ilości członków obecnych.

Dzikie wybryki. W Odrowążu w nocy z 10 go na 11-go bm. nieznani sprawcy wycięli Michałowi Duszy „Jasicy" kilkuletni sad (16 drzew). Zaznaczyć należy iż przed dwoma laty w ten sam sposób wycięto 18 drzew Jachymiakowi. Ludność podejrzewa, iż są to ci sami sprawcy, którzy przed dwoma laty co noc spokojnej ludności wybijali okna, obcinali ogony koniom, a obecnie co pewien czas mszczą się na tych, którzy dopomogli Władzom do poskromienia dzikich wybryków. Ludność ufa, iż energiczny Posterunek Pol. Państwowej w Cz. Dunajcu dołoży wszelkich starań, by wykryć i ukarać sprawców.

W Odrowążu dnia 19/VII b. r. odbyła się piękna uroczystość 50 lecia małżeństwa Wincentego i Marji Dusza. Uroczystą Mszę św. odprawił syn „Młodych Państwa" ks. Józef Dusza, szereg pieśni wykonał chór K. S. M. Ż. Po nabożeństwie licznie zebrani goście złożyli życzenia Zacnym Jubilatom.

Na fundusz prasowy złożyli Wpp.: Inż. M. Bezdek 5 zł, Józef Magiera, rolnik 2 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. SOŁTYS GRYWALSKI, MANIOWY: Regulacja odnogi Dunajca już w toku, naprawa drogi pod Hubą, jak nas poinformowano, rozpocznie się wkrótce.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 2.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1 50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł, 1/2 strony 50 zł, 1/4 strony 25 zł, 1/8 strony 15 zł. Za jeden wiersz 1 zł, wyraz tłustym drukiem podwójnie. — Przy kilkurazowem ogłoszeniu bez zmiany do 50% opustu. —

Wydawca: Michał Balara. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.